Rok VI.I. Kraków-Podgórze, Niedziela 3 Kwietnia 1910 Nr. 77

3 Cena Numeru ceaty w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.
POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.) Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M Hupszys.
Administracya „NOWIN": ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin" ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Prosimy odnowić prenumeratę, która kwartalnie wynosi 4 K. 50 (już z dostawą dziennika do domu), miesięcznie 1 K. 50.

Pani i sługa.

(Uwagi pod dyskusyę).

Narzekania na zdemoralizowane sługi dzisiejsze, na ich nieudolność, lenistwo i harde zachowanie się, są częstym u naszych pań tematem do rozmowy; na ogół przeważa opinia, że niema już „dobrej służby" na świecie.

Sprawa sług jest wogóle osobliwą u nas sprawą.

Rzadko z kim obcuje się tak ciągle, przepędza razem tyle godzin w domu, co ze służącą swoją lub lokajem. I rzadko kto tak mało nas obchodzi, jak domownicy owi. Wszystko jedno, jak żyją, co myślą, jak się bawią, byle robili swoje, co do nich należy i kwita.

Bo co to obchodzi n. p. przeciętną panią, że w kuchni jest brudno, że zajmujący ją osobnik spać musi wśród oparów i wyziewów z jadła, staczać walki z robactwem, upałem, że przez rok nie kąpie się i t. p. Najlepiej jest, najrozsądniej do kuchni nie zaglądać wcale. Ujrzysz tam bowiem stale zlewek zanieczyszczony, w którym sługa myje się, i ścierkę, zastępującą ręcznik i kołdrę brudną i tejże maści — negliż i ciało pacyentki. Taka to osobistość utrzymuje porządek w mieszkaniu i gotuje obiady, a jednocześnie stwarza w niem ognisko infekcyi nieustannej. Tolerujemy takowe jednak, choć wie się o jego szkodliwości.

W razie choroby sług rzadko współczucie znachodzi. Wypadki wypraszania na bruk uliczny sług chorych, legiony wałęsających się na starość o głodzie i chłodzie „sług-emerytek" nie są chyba dowodami uczuć altruistycznych.

A sługa oczywiście płaci tu pięknem za nadobne i nienawiścią ku chlebodawcom swym dyszy na zabój. Więc kupuje drogo i towar najgorszy z marnych sklepików i straganów. Niech państwo wydają jak najwięcej, niech trują się, a cóż to jej szkodzi. Gdy może, zbiera koszykowe. Więc mamka upija się a że to niemowlęciu zaszkodzi — tem lepiej! Podsłuchiwanie, szpiegowanie, plotki, wyśmiewanie się z chlebodawców są na porządku dziennym.

Mniej doświadczona pani próbuje zrazu walczyć. Lecz czelność, szyderstwo, bierny a wytrwały opór otrzeźwia ją niebawem. Machnie ręką... szkoda irytacyi i zdrowia. Nic nie mąci już odtąd ciszy bagienka. Za grube pieniądze je się mdłą, niesmaczną, niezdrową strawę, pije herbatę z wody niedogotowanej, dostaje kurczów, bądź kataru żołądka. I nie są to żarty wcale. Obok fałszowania artykułów spożywczych na targu, zła wola służebnicy współczesnej, gra rolę wielką. Poczciwa Kasia i Marysia dokłada tu skrzętnie cegiełkę swą. Ot, zwyczajnie... wróg w domu!

Kram ze sługami — to wytwór czasów nowych, wynik ewolucyi poglądów i pojęć. Dawniej nie było ani tylu, co dziś kantorów stręczeń, ani rygoru takiego co do książeczek służbowych. Jeden dom rekomendował sługę drugiemu, rodzina — rodzinie. Służba była fachem, jak każdy inny, nie czemś przejściowem, podjętem dorywczo w oczekiwaniu lepszej karyery.

Praojcowie nasi cenią przywiązanie sługi swej, jej wartość moralną, jedli z nią nieraz przy stole wspólnym, śpiewali razem kantyczki u ogniska po wilii, powierzali dozór nad dziećmi, nie bali się, wychodząc, zostawiać szaf i biurka otworem. Dzieci nie spadały ze stołów, nie dostawały garbów, ukropem nie parzyły się. Służąca dom i rodzinę chlebodawcy uważała za swoją.

Dziś tak nie jest. Czasy patryarchalne minęły i nie wrócą się już. Niechaj Bóg broni równocześnie wierzyć świadectwom, wypisywanym w służbowej książeczce.

Więc jaka rada? Są różne. Socyaliści np. widzą tu wyjście skuteczne w zakładaniu związków zawodowych, kas, biur emerytalnych dla służby i twierdzą, że gdy los osobników tych poprawi się, będą lepsi. Inni działacze społeczni obiecują sobie wiele od podniesienia oświaty i wołają: szkół jak najwięcej! Inni znów — w poprawie obyczajów, w podźwignięciu pojęć moralnych ratunek widzą. W oczekiwaniu jednak błogiej przyszłości to najlepiej, sądzą niektórzy, obywać się bez służby, co w Ameryce np. robią już oddawna. Nie straszna to rzecz czyścić sobie buty samemu lub zamiatać podłogi. Poza tem należy pamiętać, że umiarkowana gimnastyka zawsze wychodzi na zdrowie.

Z ruchu ludowego.

Znamiennym bardzo faktem dla polityki ludowcowej jest wskrzeszenie „Gazety Ludowej" pod redakcyą zdolnego i ambitnego p. J. Dąbskiego we Lwowie. „Gazeta Ludowa", oparta w pewnej mierze na udziałach chłopów, reprezentuje dawny radykalny program ludowców. Politykę parcelacyjno-wiślanego p. Stapińskiego, dziś pokornego służki rządu i konserwatystów, „Gazeta Ludowa" zwalcza energicznie i wykazuje, że Stapiński dziś jest kupionym mamelukiem rządu. — Wskrzeszenie „Gazety Ludowej" jest dowodem, że wśród stronnictwa ludowcowego otwierają się oczy na działalność p. Stapińskiego i że walor jego u ludu coraz bardziej się zmniejsza. Także „Kuryer Lwowski", który przed kilku miesiącami zbliżył się do p. Stapińskiego, obecnie pomija go milczeniem. Rozłam w obozie ludowców rośnie, co jest objawem naturalnym.

„Gazeta Ludowa" pisze w ten sposób o systemie wielkich rolników:

„Kogo nie zniszczą, tego próbują przeciągnąć na swą stronę pochlebstwem lub kupieniem duszy i pracy jego, tak, jak się kupuje za pieniądze bydlę na jarmarku.

Galicya widywała już nieraz takich kupionych „wodzów ludowych".

Hart woli i charakter niezłomny musi mieć nie tylko wódz, ale i lud walczący, bo bez tego nie masz zwycięstwa. Jak smutnie wieś nasza obecnie pod tym względem wygląda.

Nie masz dziś na wsi w a l k i o p r a w o, bo wieś uśpili stańczycy, korzystając z chwilowego zmęczenia ludu i zbyt wielkiej łatwowierności".

„Gazeta Ludowa", jak widzimy, kontynuuje program „Przyjaciela Ludu" z przed dwu lat.



Przysypani lawiną (Patrz „Ze świata")

XANROF.

Przy fartuchu.

(Z francuskiego).

Po śniadaniu pani X. idzie do kuchni, aby zrobić przegląd swych bateryj. Jest zgorszona w najwyższym stopniu: rondle zaśniedziałe, garnki wewnątrz tłuste, a co do porcelany, to nawet towarzyszka miłego wieprzka nie pozwoliłaby nigdy jadać swoim dzieciom z naczyń tak niedomytych, jak waza i salaterki w jej kuchni. Toteż pani X. pozwoliła sobie na kilka przejrzystych uwag pod adresem swej Marysi, która momentalnie ją przekonała, że śniedź, brud i tłuszcz niczem były w porównaniu z jej wymową. Zrezygnowawszy z przekonania Marysi, pani X. wypłaciła jej za cały miesiąc i nadobna kucharka, życząc swej pani wielokrotnego zapotrzebowania usług Pogotowia, opuściła natychmiast dom niewdzięczny.

Pani X. stara się zebrać wszystkie wspomnienia historyczno-filozoficzne na punkcie sztuki kulinarnej, aby

WALERY TOMICKI.

PANNA KAZIA

powieść współczesna.

Część pierwsza.

— No, Stasiu, na twoje zdrowie i na zdrowie twoich szanownych rodziców! Kaziu, podaj kieliszek i napij się także trochę wina, życząc szczęśliwej podróży twemu małemu narzeczonemu...

Oboje dzieci, Kasia i Staś, na wezwanie doktora podsunęli swoje kieliszki, które doktor napełnił winem czerwonem. Kieliszek drżał Stasiowi w ręce, gdy go do ust zbliżał; Kazia powstała, trąciła się wesoło ze swoim towarzyszem zabaw i wypiła wino jednym haustem, poczem usiadła, zrywając gałązkę bzu, który już przekwitał.

Stół stał w altanie, w pośrodku sporego, zaniedbanego ogrodu. Ciepłe słońce popołudniowe kładło się złotemi plamami na ścieżkę ogrodu i podłogę altany, zacienionej bzem, jaśminem i dziką winną latoroślą. Niedzielny spokój i cisza panowały dokoła, wlewając w duszę nastrój uroczysty i jakieś rozleniwienie melancholijne.

Staś, w milczeniu chyląc głowę, spoglądał w swą pustą filiżankę. Kazia, ukazując zdrowe, mocne ząbki, gryzła gałązkę bzu i uśmiechała się do swego ojca, doktora Korskiego, który palił cygaro, spoglądając w zamyśleniu w dal przed siebie.

Z głębi parterowego domu, którego front wychodził na ulicę większego prowincyonalnego miasteczka R., doleciał nagle jakiś dziwny śmiech, ostry i przykry, który przypominał zarówno głos ludzki, jak rżenie zwierzęcia.

Staś wzdrygnął się. Kasia trochę złośliwemi spojrzała nań oczyma.

— Widziałeś, papo, jak Staś skoczył na krześle, gdy usłyszał śmiech Magdy?

Doktor zwrócił głowę ku swej córce, potem ku chłopcu i zwolna przesunął mu ręką po delikatnej, ciemno blond czuprynie, mówiąc:

— Mój kochany Stasiu, opuścisz nasze miasteczko, nie zdoławszy się przyzwyczaić do osobliwego zachowania się naszej służącej.

Twarz jego, surowa, sucha, o żółtawej cerze i zmarszczkami poryta, rozjaśniła się serdecznem spojrzeniem, jakie skierował na młodego chłopca. Ta serdeczność kontrastowała z charakterem tego oblicza i z zaczerwienionemi oczyma, które ukazały rozstrzępione, rzadkie, rudawego koloru brwi. W długim, czarnym swoim surducie, zapiętym pod szyję, z tem obliczem wysuszonem i zastygłem, ze swą łysiną i rękami kościstemi doktor Korski wyglądał poniekąd na mnicha-inkwizytora, ale z łagodnem wejrzeniem poety.

Staś uśmiechnął się do swego starego przyjaciela.

— Istotnie — odpowiedział. — Choć jestem przygotowany na śmiech tej waryatki, zawsze doznaję wrażenia, jakby kto po szkle nożem przejechał.

W tejże chwili z werandy domu zeszła kobieta, nie dającego się określić wieku, ubrana w niebieską spódnicę i workowaty kaftan chłopski z chustką na głowie, niosąc samowar. Figurę miała zupełnie płaską, oczy pozbawione wyrazu i błędne; na twarzy wykrzywionej zastygł uśmiech idyotki.

Wrażliwy Staś odwrócił głowę z widocznym wstrętem, aby nie widzieć tej służącej.

Magda postawiła samowar i nalała herbaty do filiżanek, poczem odeszła do domu. Doktor patrzał za nią, a gdy znikła z oczu, odezwał się:

— W gruncie rzeczy, wstręt Stasia jest naturalny i uzasadniony. Takie istoty zwyrodniałe i pomylone powinny być właściwie usuwane ze społeczeństwa, którego poczucie estetyczne rażą. Znalazłem przed laty jak wiecie, Magdę dzieckiem w rowie u skraju gościńca; zamiast ją tam porzucać, jej rodzice lepiej by byli postąpili, skręcając jej kark, gdy przyszła na świat.

— Och, papo, jakie ty okropności wygadujesz! — zawołała Kazia. — Skręcić kark mojej starej Magdzie, która jest taką wierną służącą! A zresztą pewna jestem, że jej matka wydawała się ładną — dorzuciła z mądrym wyrazem oczu.

To wewnętrzne poruszenie przydało wielkim czarnym oczom dziewczęcia czaru i uroku. Twarzyczka jej o cerze przedziwnie czystej, z lekka zaróżowionej, nabrała żywszych kolorów.

Ale myśl jej nie zatrzymała się dłużej przy tym temacie. Ostrożnie wpuszczając kilka kawałków cukru do filiżanki herbaty, z dziecięcą ciekawością śledziła, jak cukier się w niej roztapia i rzekła z żalem:

— Nie mam szczęścia. Choćbym najostrożniej cukier włożyła, wszystkie bańki zbiegają się u brzegu. Widać nie będę nigdy bogatą. A ty, Stasiu? Pokaż twoją herbatę.

Powstała i pochyliła się nad krzesłem chłopca. Scena ta zdawała się bawić doktora.

— Mnie się zdaje, że ja będę bogaty, odpowiedział Staś ze spokojnym uśmiechem.

— Patrzcie państwo! prawda — wołała Kazia. — U niego wszystkie bańki zlepiają się w jedną wielką banię w samym środku filiżanki. O, ty będziesz bardzo bogaty — mówiła z żalem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Bracia Pathé w Paryżu
Towarz. Akc. z kap. 5,000.000 Fr. — zastępstwo
STEFAN GRUDZIŃSKI i TADEUSZ BERGER
KRAKÓW, SZEWSKA 10, Telef. 305.



PATHEFON jest najdoskonalszym instrumentem doby współczesnej. GRA BEZ ZMIANY IGŁY, wiecznym szafirem. Płyty nie zużywają się, dlatego grają zawsze równie czysto, głośno i bez chrapania. Płyty o średnicy 24, 29, i 50 cm. Co miesiąc nowości. NOWOŚĆ! Aparaty szafkowe. Płyty 50 centymetrowe grające z siłą równą pełnej orkiestrze. — Naprawy i przeróbki gramofonów na system Pathé we własnej pracowni. Żądajcie cenników darmo i opłatnie. W lokalu przegrywa się płyty i demonstruje aparaty bezinteresownie.

382 Kto raz posłyszał prawdziwy Pathefon i poznał zalety naszego systemu, pozostaje na zawsze wiernym i gorącym jego zwolennikiem.

sporządzić mężowi jaki taki obiad, kiedy jej rozmyślania przerywa dzwonek w kuchni.

Pani X. (która przed chwilą zapasała biały fartuch): Kto tam? (Otwiera drzwi i widzi chłopca od rzeźnika): Czego?

Chłopiec: Przyniosłem mięso. (Jego zdziwienie na widok nowej kucharki). A to już nie panna? Patrzeć... a kiedyż to panna nastała?

Pani X. (do siebie niezadowolona): Bierze mnie za kucharkę... Powinnam była zdjąć fartuch.

Chłopiec: Przyjemna buda, co? Stara podobno nie słodzińska.

Pani X. (zgorszona): To poprzednia kucharka uskarżała się?

Chłopiec: O, i nieraz! Mówiła, że jej pani ma tylko jedną zaletę: nic a nic nie wie, co się u niej dzieje. Naprzykład co do mięsa. Zawsze rachowałem o ćwierć wagi więcej, no a potem dzieliliśmy się z panną Marysią, a stara nic!..

Pani X. (przybita): Ćwierć wagi! Słyszaneż to rzeczy?!

Chopiec (biorąc ją pod ramię): Z panną, widzi mi się, pójdzie tak samo, co?

Pani X. (do siebie): Bierze mnie pod ramię! To wszystko przez ten fartuch...

Chłopiec (z galanteryą): Panna mi się nawet zupełnie podoba. Prawda, że Marysia była fajn facetka, no, ale i pannie nic nie brakuje!

Pani X. (ubawiona): Doprawdy, podobam sią panu?

Chłopiec: Zrobię dla panny wszystko, czego panna zechcesz; proszę się ze mną nie krępować, jestem chłopak szczery.

Pani X.: Dziękuję, nic nie chcę.

Chłopiec (odchodząc): To byłaby szkoda, bo i majster lubi, jak chłopcy są w przyjaźni z kucharkami.

Pani X. (sama): A to pocieszna historya! Muszę to opowiedzieć mężowi... (namyśla się). Lepiej nie; przecież on ma takie surowe zasady moralności.

Znowu dzwonek i przytem lekkie bębnienie we drzwi.

Pani X. (wahająco): Powinnabym zdjąć fartuch. (Śmieje się). A może to znowu kawaler kucharki?

Listonosz (wspaniały mężczyzna, prędko): Jak się masz, moja mała? (Zdumienie). Co?.. Niema już Marysi?

Pani X.: Niema i nie będzie!

Listonosz: Szkoda, wielka szkoda. A właśnie chciałem sobie przepłukać gardło, jak zwykle. Cóż robić? (całuje panią X. mocno i tak szybko, że ta nie ma czasu się obronić). Otóż i nowa forteca zdobyta.

Pani X. (niby zgorszona): [B]ardzo proszę; pan nie wie, z kim ma do czynienia. To trochę za prędko!

Listonosz: Nie można wolniej, moja panieneczko, jak się ma tyle listów do rozniesienia; trzeba odrazu szturm przypuszczać... Myślę, że panna się nie gniewa i... (figlarnie) w nagrodę waleczności poczęstuje kieliszkiem. (Wskazując szafę): O tam, na trzeciej półce, na lewo, za talerzami chowała Marysia truneczki.

Pani X. (szuka we wskazanem miejscu i znajduje całą bateryę przeróżnych butelek). Ależ to cały skład. Rum, wiśniówka..

Listonosz: Dziś kolej na rum (nadstawia szklaneczkę).

Pani X. (w osłupieniu nie wie, co robi, nalewa rumu): To niema sensu.

Listonosz (wychylając duszkiem, obciera sobie usta dłonią i na odchodnem składa na szyi pani X. całusa, od którego zadźwięczały wszystkie rondle i garnki). Niech się pani nie przestrasza: to sygnał odejścia. Do widzenia, kotku! (Wybiega).

Pani X. (zamyka drzwi i rozciera sobie szyję): Myślę, że jednak lepiej zrobię, nic nie mówiąc mężowi... Ależ ten listonosz! Widział kto coś podobnego?!.. (Zamyślona): Teraz dopiero rozumiem, dlaczego ta dziewczyna tak źle wypełniała swoje obowiązki.

Wybuch Etny.

Cattania. Etna wybucha coraz gwałtowniej. Lawa dotarła do Lisi w kierunku do Cisterna Regina. Strumień lawy płynie ku górze Notilla.

* * *

Olbrzymi ten wulkan zwraca znów na siebie uwagę świata, zamieszczamy więc garść informacyj o tej „płonącej górze".

Etna jest najwyższym wulkanem w Europie (3313 metrów). Składa się z jednego olbrzymiego, ale o łagodnych stokach stożka, którego obwód wynosi 120 kilometrów. Wulkan ten stoi osobno, z żadnymi łańcuchami górskimi nie połączony. Szczyt góry wznosi się na 300 metrów nad płaskowzgórzem. Wybuchy z tego głównego krateru są bardzo rzadkie: lawa przedziera się zwykle niżej i tworzy kratery boczne, których liczą około 200, na wysokości 1000 do 2000 metrów. U stóp góry, do wysokości 1400 metrów, kwitnie bujna roślinność, ciągną się pola uprawne i winnice. Wyżej do 2200 m. góra pokryta jest lasem (kasztany, dęby, pinje); dalej, aż do szczytu, ciągnie się pustynia, pokryta lawą i popiołem; zimą śnieg na niej leży.

Jednym z najgwałtowniejszych był wybuch w dniu 4 lutego r. 1169. Tegoż dnia trzęsienie ziemi spustoszyło Sycylię i Kalabrię. Większe wybuchy były w latach 1329, 1536 i 1537, a szczególniej bogaty w groźne wybuchy był wiek XVII. Największy wybuch nastąpił w r. 1669. Po kilkakrotnem trzęsieniu ziemi, w dniu 11 marca utworzył się krater powyżej Nicolosi; polały się z niego potężne strumienie lawy, zajmując przestrzeń, szeroką przeszło na 4 kilometry. Jeden strumień dotarł aż do Katanii, przerwał mur miejski, zalał jedną dzielnicę i port, oraz wytworzył w morzu potężny przylądek. Działalność wulkanu trwała wtedy bez przerwy 3 i pół miesiąca. Ogółem zaobserwowano dokładnie przeszło 100 wybuchów Etny, z których 16 przypada na wiek XX.

Najwyżej na ziemi.

(Na szczycie Karakoram w Himalajach).

W Turynie wygłosił książę Abruzzów (kuzyn króla włoskiego) odczyt o swej wyprawie geograficznej do Azyi w roku 1909. Jak wiadomo, książę z towarzyszami swymi wspiął się na szczyt góry Karakoram (Himalaje) w Indyach. Wyprawa miała przebieg następujący:

Książę przybył 17 kwietnia do Srinagar, stolicy Kaszmiru, a już w miesiąc potem rozbił swój obóz u stóp lodowca Baltoro. Jestto lodowiec największy na świecie, długości liczy 65 kilometrów. Książę zwiedził go w 65 dniach. Następnie wybrali się podróżnicy na górę Karakoram, na której dotąd nie stanęła noga człowieka.

Dnia 7 czerwca odkrył książę nieznaną dotąd górę o wysokości 6660 metrów, którą nazwał „Górą Sabaudyi". Z jej szczytu przedstawiał się wspaniały widok na wyżynę Tybetu. Następnie zbadał książę wschodnią część lodowca Godwin Austen i dotarł do „Góry Wichrów" (Windy Cap), wysokiej na 6233 metrów.

Dnia 12 lipca znajdowała się ekspedycya na stokach góry Karakoram. Wspięła się na wysokość 7150 metrów nad powierzchnię morza, jednak z powodu niepogody musiała zaniechać dalszej drogi. — W kilka dni później książę dotarł do wysokości 7493 metrów, t. j. najwyższej, jaką dotąd człowiek osiągnął w górach. Na szczyt, znajdujący się o 150 m. wyżej, książę wspiąć się nie mógł z powodu lawin i bloków lodowych, które groziły obsunięciem się i śmiercią podróżnikom.

Książę opowiadał, że do wysokości 5000 metrów żaden uczestnik wyprawy nie czuł żadnego wpływu rozrzedzonego powietrza górskiego. Między 5000 i 6000 metrów pojawiła się bezsenność, brak apetytu i przyspieszony puls. Od 6800 metrów musieli podróżnicy co kwadrans wypoczywać. Puls był coraz szybszy, brak sił pojawiał się coraz wyraźniej, mimo dobrego pożywienia (konserw).

Książę Abruzzów dotarł w swej wyprawie najwyżej z ludzi. Na takiej wysokości (7493 m.) nie stanął jeszcze mieszkaniec ziemi, zwany człowiekiem. Chyba tylko ptaki i zwierzęta.

Tragedya karlicy.

Osobliwszy widok przedstawiała w tych dniach sala rozpraw wiedeńskiego trybunału cywilnego. Jako strony procesujące się wystąpiło bowiem dwoje karłów, a mianowicie Wilhelmina Jüngling i mąż jej Leon Jüngling. Pani Jüngling była niegdyś miniaturową aktorką i już w roku 1874 mając lat piętnaście występowała w wiedeńskim Ringteatrze. Po spaleniu się Ringteatru zaangażował ją dyrektor Steiner do teatru nad Wiedenką, gdzie występowała w rolach dziecięcych, później zaś czynna była w rozmaitych teatrach europejskich, wszędzie oczywiście tylko w rolach dzieci. W Finlandyi poznała swego męża, oboje zawarli ślub cywilny. Po kilkuletniem jednak pożyciu Jüngling, młodszy o pięć lat od swej żony, mającej dziś lat 49, separował się z nią sądownie. Obie strony zawarły w sądzie umowę, mocą której Jüngling zobowiązał się płacić swej separowanej małżonce alimenta po 10 koron miesięcznie, z tem, iż w razie, gdy jego położenie materyalne polepszy się, zostanie także stosownie podwyższona ta alimentacya. Owóż obecnie biedna karlica wniosła przeciw swemu małżonkowi do sądu pozew o podwyższenie alimentów na 50 koron miesięcznie, gdyż, jak utrzymuje w skardze, jest zupełnie niezdolna do pracy i cierpi największą nędzę. Zapozwany karzeł nie chce nawet nic słyszeć o spełnieniu żądania swej żony i skutkiem tego odbyła się rozprawa mająca przebieg następujący:

Przewodniczący, dr Wagner: Panie Jüngling, może pan zechcesz zrobić coś dobrowolnie dla swej biednej żony? Karzeł: Nie mogę. Zarabiam wszystkiego trzy korony dziennie, które pobieram za każdy występ w kawiarni „Magnet", gdzie wieczorami śpiewam kuplety. Adwokat skarżącej karlicy: Nadto ma on znaczny dochód z napiwków, gdyż po każdym kuplecie chodzi z talerzykiem zbierać między publicznością. Karzeł: Z tych napiwków wypada dla mnie przeciętnie jedna korona na wieczór. Przew.: Dajmy na to, że tylko tyle, te w każdym razie masz pan już 120 koron miesięcznie. Karzeł: Moi szanowni panowie, to zaledwie wystarczy dla dla mnie na życie. Czterdzieści halerzy dziennie kosztuje mnie sam tramwaj, przytem trzeba uwzględnić to, że muszę być zawsze elegancko ubrany, co drugi dzień potrzebuję świeżej koszuli, czystego kołnierzyka i mankietów, odzież też kosztuje mnie ogromnie dużo.

Przew.: Ależ ubranie dla tak malutkiej osoby, jak pan, musi niewiele kosztować. Karzeł: O myli się pan, panie prezydencie. Ten garnitur np. który mam na sobie, kosztuje 44 koron, zdaje mi się, że i panowie sędziowie więcej za swoje odzienie nie płacą. Przew. do karlicy: A czyż pani istotnie absolutnie nie jesteś w stanie nic zarobić? Karlica: Nic, starałam się o to wszystkimi możliwymi sposobami, ale nadaremnie. Przew.: Przecie byłaś pani przez tyle lat aktorką. Karlica: Dziś żaden teatr nie chce mnie zaangażować, bo do ról dziecięcych jestem za stara, a do innych za mała. Przew.: Masz pani tak śliczną wymowę, może jako lektorka znalazłabyś kawałek chleba. Karlica: I o to się starałam i już przedstawiona zostałam pewnej pani, a nawet przez jeden dzień pełniłam u niej obowiązki lektorki. Nazajutrz jednak oświadczyła mi, że musi sobie poszukać innej, takiej, z którąby mogła chodzić po spacerach i trzymać się jej pod ramię, a ja jestem za mała. Przew.: A to istotnie fatalne położenie. Może jednak przecie pani potrafi coś sobie wyszukać? Karlica: Przyjęłam w domu pewnego Rosyanina obowiązki nauczycielki języka niemieckiego, po kilku dniach jednak oddalono mnie, gdyż z powodu mojej ułomności dzieci nie miały przedemną żadnego respektu, wyśmiewały się ze mnie przy nauce i nie chciały mnie słuchać. Następnie próbowałam zarobić na utrzymanie jako kwieciarka i sprzedawałam kwiaty w lokalach publicznych i do tego jednak nie miałam szczęścia, panowie bowiem kupują kwiaty tylko u takich kwieciarek, które mają młode, piękne twarze, u mnie nikt nic kupować nie chciał.

Po przesłuchaniu kilku świadków, wydał trybunał wyrok, skazujący karła Jünglinga na płacenie swej żonie odtąd alimentów o 10 koron miesięcznie wyższych, t. j. 20 koron zamiast dziesięciu. Usłyszawszy ten wyrok, rzucił karzeł gniewne spojrzenie na swą małą żonę i rzekł do niej: „Ty jesteś mojem nieszczęściem. Ty doprowadzisz mnie jeszcze do samobójstwa!"

Z SALI SĄDOWEJ *Kraków, 1 kwietnia.*

O wybicie oka. Pierwsza rozprawa z kadencyi kwietniowej sądu przysięgłych toczyła się wczoraj koło sprawy Jana Telichowskiego, subjekta ze sklepu p. Wołkowskiego. — Jan Telichowski oskarżony był o ciężkie uszkodzenie ciała kilkunastoletniego chłopca Skruchy, roznosiciela gazet. Gdy Skrucha w grudniu ubiegłego roku zatrzymał się pewnego razu wraz z kilku towarzyszami przed wystawą w oknie p. Wołkowskiego, wybiegł ze sklepu subjekt Telichowski, rozpędzając chłopców, przyczem niechcąco jednego z nich tak nieszczęśliwie uderzył ołówkiem, wiszącym na sznurku, w oko, że chłopiec je utracił. Telichowski zasiadł więc przed sądem przysięgłych, oskarżony o ciężkie uszkodzenie ciała.

Rozprawie przewodniczył radca Trzaskowski, oskarżał prok. dr Wayda, bronił adwokat dr Marek. Obwiniony tłómaczył się, że nie miał złego zamiaru, nieszczęśliwy wypadek zaszedł mimo jego woli. Po przesłuchaniu świadków trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary.

Zabójstwo. Dziś rozpatrywał sąd przysięgłych sprawę Franciszka Kusiny, 24-letniego górnika z Pawlikowic, oskarżonego o zbrodnię zabójstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała. — W drugie święto Bożego Narodzenia zebrało się w karczmie koło Pawlikowic, w Rożnowej, kilku parobków i górników na pijatykę. Między innymi znajdowali się tam bracia Batkowie, Franciszek i Jan, do których Kusina od dłuższego czasu czuł nienawiść. Szukał więc stosownej chwili, aby z nimi wszcząć bójkę i wywrzeć zemstę. Nadarzyła się ku temu stosowna pora, gdy Batkowie w gwałtownej sprzeczce poczęli się bić i przeklinać, z czego skorzystał Kusina i niby dla pogodzenia rzucił się między bijących. Gdy któryś z Batków pchnął na bok nieproszonego rozjemcę, rozzłoszczony Kusina wyrwał bagnet stojącemu obok żołnierzowi, Józefowi Batce i z bronią tą rzucił się na Batków. — Wtedy do ogólnej bójki dołączył się również świadek zajścia Wojciech Nawalany. Kusina bagnetem zadawał naokół ślepe ciosy, raniąc każdego, kto mu wpadł pod rękę. Gdy przerażeni goście karczemni poczęli uciekać, rzucił się za nimi na podwórze karczmy i tam w dalszym ciągu ranił kilka osób. Wojciech Nawalany i Franciszek Batko odnieśli tak ciężkie rany, że w krótki czas po owej bójce zmarli. Mianowicie Franciszek Batko doznał tak głębokiej rany na głowie, że krew z rozciętej arteryi nie dała mu się zatamować i śmierć nastąpiła w kilku godzinach. — Wojciechowi Nawalanemu wbił się bagnet w oko i naruszył kości czaszki, wskutek czego powstały ropień mózgowy sprowadził zgon ranionego w kilku dniach. Jan Batko zdołał uniknąć śmierci, jakkolwiek ciężko ranny.

Za te więc „kawalerskie" czyny zasiadł dziś Kusina na ławie oskarżonych przed sądem przysięgłych. Rozprawie przewodniczył radca Ferens, oskarżał prokurator dr Ajdukiewicz, bronił adwokat dr Bardel, strony poszkodowane zastępował adw. dr Drobner. Do rozprawy powołano kikunastu świadków. Oskarżony na dzisiejszej rozprawie, podobnie jak w śledztwie, tłómaczy się, że był tak pijany, iż nie pamięta, co robił. Świadkowie jednak zeznają iż był podchmielony, nie bardzo jednak, tak, że zupełną świadomość swych czynów posiadał.

Wyrok zapadnie koło godziny 3 po południu.

Naokoło sceny i estrady.

„Zaczarowane koło" L. Rydla. — Wznowienie „Zaczarowanego koła", pięknej baśni dramatycznej Lucyana Rydla, uwieńczonej pierwszą nagrodą na konkursie imienia J. Paderewskiego, przyjęła publiczność, wypełniająca widownię teatru po brzegi, niemal z entuzyazmem. Niemilknące oklaski, którymi po każdym akcie darzono wykonawców, oraz niezwykle zapełniona widownia, stanowią jasny dowód, że wznowienie tej sztuki leżało w intencyi publiczności, a wykonanie w nowej obsadzie zyskało zupełny sukces. — Z wykonawców na pierwszy plan występuje pani Wysocka, w roli młynarki, stwarzając kreacyę wprost znakomitą swą szczerością, realną prawdą i siłą dramatyczną, potężną szczególnie w scenie obłąkania w akcie piątym. Rola Jaśka znalazła godnego po ś. p. Romanie następcę w osobie I. Węgrzyna, a p. Stanisławski w roli głupiego Maciusia, p. Sosnowski, jako leśny dziadek, p. Jarszewska, jako wojewodzianka, p. Jednowski w roli butnego wojewody, p. Siemaszko, jako dyabeł kusy doskonałą grą dopełnili doborowej inscenizacy wznowionego dzieła.

Z dawnej obsady pozostali: p. Solski w niezapomnianej swą świetnością roli drwala, p. M. Węgrzyn w roli dyabła Boruty, p. Sobiesław w roli wytwornego kasztelana, pp. Stępowski i Puchalski.

Zupełny sukces, jaki odniosła dyrekcya teatru miejskiego, wznawiając „Zaczarowane koło", rokuje nadzieję, że sztuka ta utrzyma się stale w repertuarze, gromadząc w teatrze zawsze liczną publiczność.

zast.

Z teatru miejskiego. W niedzielę na przedstawieniu popołudniowem ukażą się dawno niegrane „Grube ryby" Bałuckiego; wieczorem drugie przedstawienie „Zaczarowanego koła". — W poniedziałek dane będą również dwa przedstawienia: po południu „Kościuszko pod Racławicami", na pamiątkę zwycięstwa racławickiego; wieczorem „Dzieje Orestesa".

„Chantecler" Rostanda, wykonany przez pp. Ordon-Sosnowską i Tarasiewicza, tańce klasyczne p. Stefanii Dąbrowskiej, monolog satyryczny p. n. „Neoslawista z nad Newy", który wypowie p. Siemaszko, wreszcie deklamacya p. Tarasiewicza i pani Ordon-Sosnowskiej, oraz śpiew pierwszego tenora opery lwowskiej p. Manna oto ustalony program wieczoru artystycznego, który w dniu 7-go b. m. odbędzie się w sali Starego Teatru. Wielkie zainteresowanie w Krakowie wywołała zapowiedź występu p. Manna. Artysta ten w pierwszym roku swych występów we Lwowie stał się ulubieńcem publiczności; jego występy wypełniają stale salę teatru, a znawcy przepowiadają młodemu śpiewakowi karyerę Carusa. Niewielka ilość pozostałych biletów jest do nabycia w księgarni p. Krzyżanowskiego.

Z teatru ludowego. Spółka Hirszberga i Kratza znaną jest z dobrych i wesołych fars, które obiegały swojego czasu wszystkie sceny Europy. Najlepszą farsą z pod pióra tej spółki, jakie wyszły, są „Koziołki". Bardzo wesołe sytuacye, pochodzące z teoryi zaszczepiania krwi zwierząt, budzą salwy śmiechu. W farsie tej bierze udział cały personal teatru ludowego. W niedzielę po południu „Nasi Fikalscy" — wieczór „Czarodziej z nad Nilu" z p. Brzozowską, która zyskała ogólne uznanie piękną grą w Kleopatrze. W poniedziałek po południu „Kościuszko pod Racławicami" — wieczór „Koziołki". We wtorek „Lalka".

Bankructwa polskich teatrów prowincyonalnych. Rok ubiegły był dla naszych teatrów fatalny. W Lublinie zbankrutowała operetka pod dyrekcyą p. Myszkowskiego, w Kaliszu zbankrutował dramat p. Majdrowicza, w Łomży ten sam los spotkał trupę udziałową, w Sosnowcu zbankrutowała trupa p. Staszewskiego, rozpuszczono też trupę p. Młodziejowskiej z Wilna i towarzystwa udziałowego z Kijowa. Rozbitki tych wszystkich trup dla ratowania swej egzystencyi, dawały teraz przedstawienia na własną rękę, wędrując po różnych miastach Królestwa. Artyści trupy p. Staszewskiego grali w Będzinie i Częstochowie; trupa p. Czarneckiego w Płocku; operetka p. Felińskiego w Radomiu, w Kielcach i w Sosnowcu, a w Warszawie ma grać w lecie operetka lubelska.

Repertuar teatru miejskiego:

Sobota: „Srebrne szczyty".
Niedziela pop.: „Grube ryby".
Niedziela wiecz.: „Zaczarowane koło".
Poniedziałek pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek wiecz.: „Dzieje Orestesa".
Wtorek: „Srebrne szczyty".
Środa: „Pan Geldhab".
Czwartek: „Wielki Fryderyk".
Piątek: „Srebrne szczyty".
Sobota: „Koncert".
Niedziela pop.: „Kopciuszek".
Niedziela wiecz.: „Koncert".

Repertuar teatru ludowego:

Sobota: „Koziołki".
Niedziela pop.: „Nasi Fikalscy".
Niedziela wiecz.: „Czarodziej z nad Nilu".
Poniedziałek pop.: „Kościuszko pod Racławicami".
Poniedziałek wiecz.: „Koziołki".
Wtorek: „Wesele Fonsia".
Środa: „Czarodziej z nad Nilu".

GARDEROBY dziecinną dla panienek do lat 16. dla chłopców do lat 14. kapturki, kapelusze, pończochy, rękawiczki, bieliznę, trykotarze i całe wyprawki dla niemowląt .·. .·. .·. .·. .·. poleca .·. .·. .·. .·. .·. **FRANCISZEK MARTIN** Kraków, Rynek główny l. 12.

TYLKO z marką ochronną „MURZYN"
Masa francuska do froterowania podłóg i Linoleum
jest najlepszą do nabycia we wszystkich kolorach w pudełkach po K 1·— i 5? hal. zaś za zwrotem 5 pudełek dostaje sie jedne pudełko masy gratis. Pocztowe 5 kg. wysyłam franco.

Do nabycia wyłącznie w składzie farb, perfumeryi i handlu :: :: :: :: :: materyałów :: :: :: :: ::
L. WEINDLINGA
Kraków. Grodzka Nr. 26. Telefon 996
178

Co słychać w mieście?

Chorągiew na gmachu magistratu powiewa od wczoraj z okazyi wejścia w życie ustawy o Wielkim Krakowie.

Urzędnicy miejscy u prezydenta dra Leo. Wczoraj w południe wydział Towarzystwa urzędników miejskich z przewodniczącym radcą mag. drem Zawadzkim na czele udał się do prezydenta miasta, aby mu podziękować za powziętą w roku zeszłym myśl budowy tanich domów dla urzędników miejskich na gruntach pofortyfikacyjnych przy wylocie ul. Krowoderskiej, oraz przedstawić prośbę o poprawę stosunków awansowych urzędników magistratu. Prezydent zapewnił deputacyę o swojej życzliwości dla urzędników miejskich i przyrzekł zbadać jak najprzychylniej ich prośbę.

Arcyksiążę Fryderyk w Krakowie We wczorajszym obiedzie w hotelu Saskim, oprócz 11 jenerałów i oficerów sztabowych, wzięli udział zaproszeni przez arcyksięcia: ks. biskup Anatol Nowak, JE. Stanisław hr. Tarnowski, rektor prof. dr Łazarski, starszy prokurator radca dworu Wędkiewicz, starosta górniczy radca dworu Riel i dyrektor policyi dr Flattau. Dzisiaj po trzech dniach pobytu w Krakowie odjedzie arcyksiążę Fryderyk do Wiednia pociągiem pospiesznym o godzinie wpół do 3 po południu.

40-godzinne nabożeństwo. W sobotę rozpocznie się w kościele XX. Pijarów ku czci Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny 40-godzinne nabożeństwo o godzinie 6 rano. W sam dzień uroczystości przybędzie na zakończenie ks. biskup Nowak.

Czytelnia akademicka w Podgórzu urządza w sobotę dnia 2 kwietnia b. r. „Wieczór śmiechu", połączony z zabawą taneczną przy muzyce wojskowej — w sali „Sokoła" podgórskiego. W „Wieczorze śmiechu" przyjęli między innymi współudział pp.: Zielińska, artystka teatru ludowego, St. Poleński, artysta-komik teatru ludowego, Sydor, artysta teatru ludowego, znany tenor, Langer, śpiewak operowy i inni. — Początek wieczoru o godz. 7 wieczór — zabawy tanecznej o godz. 9 wieczór. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje się w lokalu Czytelni akademickiej, Podgórze, ul. Rękawka l. 12.

Stow. wzaj. pomocy Służby kat. w Krakowie urządza w niedzielę 3 kwietnia b. r. o godz. 10-tej wieczór wspólne „święcone" w lokalu własnym ul. Zgoda l. 1.

Z Tow. O. L. Zwyczajne walne zgromadzenie krak. oddziału T. O. L. odbędzie się we wtorek d. 5 b. m. o g. 5 popoł. w lokalu przy ul. Kanoniczej l. 19 I p.

Z Koła T. S. L. im. T. Kościuszki. We czwartek, 7. b. m. odbędzie się roczne walne zgromadzenie Koła T. S. L. im. Tad. Kościuszki w lokalu Koła przy ul. Mikołajskiej l. 3 o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym wybór nowego zarządu.

Matche trainingowe. W niedzielę d. 3 bm. odbędzie się match-training między „Wisłą I" a „Cracovią Juniores", w poniedziałek zaś d. 4-go b. m. match-training między „Cracovią" a „Spartą". Trainingi te odbędą się na ogrodzonem boisku na błoniach miejskich. Bilet studencki 10 hal. Wstęp 20 hal. Członkowie obydwu klubów 10 hal.

Święcone.

Z „Sokoła". Wspólne „święcone" odbędzie się d. 3 b. m. w niedzielę o godzinie 8-mej wieczorem. Udział wynosi 2 kor. dla pojedynczej osoby. Druhowie zechcą przybyć w mundurach. Bilety można nabywać w kancelaryi „Sokoła" lub też w handlu firmy Lenkosz i Zajączek przy linii A-B.

Święcone komitetu św. Rafała odbędzie się 4-go kwietnia w lokalu przy ul. Zwierzynieckiej o g. 6-tej.

Stow. maszynistów, monterów i werkmistrzów mechanicznych w Krakowie ul. Mikołajska 10 I p. urządza wspólne „święcone" w niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 10½ rano.

Z życia młodzieży rękodzielniczej. W Związku kat. uczniów rękodzielniczych w niedzielę d. 3 b. m. o godz. 4-tej po południu odbędzie się „święcone" w sali szkoły im. ces. Franciszka Józefa przy ul. Dietla.

Wieczorem o godz. 7-ej odbędzie się w Czytelni Związku przy ul. Szczepańskiej l. 11 odczyt p. t.: „Obowiązki i prawa terminatorów według ustawy przemysłowej".

W poniedziałek d. 4 b. m., o ile pogoda dopisze, wspólne zwiedzanie klasztoru OO. Kamedułów na Bielanach. Punkt zborny przy rogatce zwierzynieckiej o godz. 1-szej po południu.

Wieczór w Czytelni Związku odbędzie się o godz. 7-mej odczyt p. t.: „Wpływ charakteru na pracę zawodową".

Śluby. Wczoraj o godz. 12 odbył się w kościele OO. Reformatów ślub hrabianki Maryi, córki Stanisława i Maryi z Czarnomskich Wodzickich, z p. Zygmuntem Michałowskim, synem ś. p. Zygmunta i Maryi z Popielów. Błogosławieństwa młodej parze udzielił infułat kapituły ołomunieckiej, ks. Adam hr. Potulicki.

W dniu 29 marca odbył się w kościele OO. Jezuitów na Wesołej ślub p. Ludwika Fortuny, oficyała sądowego, z p. Wandą Makowską.

Konferencya w sprawie kredytu rękodzielników odbędzie się w Krakowie d. 8 b. m. z inicyatywy ministerstwa robót publicznych.

Z Krowodrzy. W dniu 31 marca na ostatniem posiedzeniu Rada gminna Krowodrzy uchwaliła prosić prezydyum miasta Krakowa, aby zezwoliło z funduszu gminy i z pozostałości kasowej utworzyć stypendyum imienia dra Lea dla podupadłych rolników lub dla synów włościan, kształcących się w szkołach średnich. Fundacya wejść ma w życie wtedy, gdy kapitał urośnie do kwoty 10.000 kor. Na temże posiedzeniu pisarz gminny Wł. Wiśniowski wniósł, aby przeznaczyć datek na kolonie wakacyjne, na co Rada przeznaczyła 10 kor. z pozostałości kasowej.

Okrutni wychowawcy. Sierocie zawsze źle na świecie. Najlepiej mogą o tem powiedzieć wychowankowie niejakiego p. Teodora Wasserberga, krawca damskiego, zamieszkałego w Rynku pod l. 12. Pan ten wziął na wychowanie Salomeę Glückmann, Henryka, Ernestę i Reginę Gottliebów, nad którymi często przy pomocy żony znęca się w nieludzki sposób, bijąc dzieci tak, że aż sąsiedzi ujmują się za niemi. W lecie roku zeszłego skatowali okrutni wychowawcy Reginę Gottlieb i zadali jej nawet ranę na głowie nożem. Obecnie również srożyli się nad oddanymi im w opiekę pupilami, wskutek czego p. Z. Korn, pomocnik fryzyerski, doniósł o wszystkiem policyi, która się zajęła pp. Wasserbergami.

Pod koła wozu dostał się wczoraj po południu 33-letni Ludwik Czepiel, który doznał naderwania lewego ucha. Opatrzono go na stacyi ratunkowej.

Upadek z drabiny. Zajęty przeróbkami I. piętra przy ul. Dietlowskiej l. 44 spadł z drabiny murarz Roman Wójcik i doznał licznych skaleczeń jak również silnego stłuczenia prawego boku. Pogotowie opatrzyło potłuczonego i odwiozło go do domu.

Sprzeniewierzenie. Rozalia Katzner, zatrudniona w sklepie piekarni „Sport" w Rynku gł. p. Broszkiewicza sprzeniewierzyła kwotę 140 kor. i uciekła z nią w niewiadomym kierunku.

Miły lokator. Odwdzięczył się Tekli Siewiołek jej sublokator, którego przyjęła na mieszkanie, Izydor Steczyński, 28-letni monter, gdyż w czasie jej nieobecności zabrał jej z kuferka kartkę zastawniczą Kasy Oszczędności na zegarek srebrny damski, wartości 18 kor., ponadto gotówkę 10 kor. O kradzieży doniosła poszkodowana na policyę.

Awantura między lokatorem, a właścicielem domu. Wczoraj wieczorem byli mieszkańcy kamienicy przy ulicy Karmelickiej pod l. 24 świadkami ogromnej awantury. Właściciel tego domu zbudował w pobliżu mieszkania p. Czekajskiego, szklarza, ściankę z desek drewnianą, która się p. Czekajskiemu nie podobała. Wczoraj wieczór więc zrobiwszy okrutną awanturę, porwał pan Cz. za siekierę i począł ściankę rozbijać. Interweniującego gospodarza domu obrzucił ostremi słowami, robiąc przytem taką wrzawę, że wszyscy lokatorzy z mieszkań swych powychodzili. Przybył na miejsce awantury inspektor policyjny, który pana Cz. aresztował. Na policyi tłómaczono rozgniewanemu lokatorowi, aby się uspokoił, gdyż gospodarz nie robił wydatku, stawiając tę ściankę, dla dokuczenia lokatorowi, lecz widocznie z konieczności. Ponieważ jednak pan Cz. odgrażał się, że awantur nie zaprzestanie, zatrzymano go „pod telegrafem".

Łakomi na słodycze. Czapik Roman, liczący 13 lat, i Poprawski Emil, 15-letni, włamali się tej nocy do kramu na placu Dominikańskim, gdzie skradli nieco owoców, łakoci i cukrów. Amatorów słodyczy osadzono „pod telegrafem".

Silna odpowiedź. Andrzej Zając, blacharz, zajęty przy pokrywaniu blachą jednej z krakowskich kamienic, zażądał od swego pomocnika podania mu rozpalonej kolbki żelaznej do lutowania. Gdy pomocnik ociągał się z wypełnieniem polecenia, wezwał go w ostrych słowach p. Z. do podania żelaza. Zamiast odpowiedzi porwał obrażony w swej dumie pomocnik za flaszkę i cisnął nią w twarz panu Z. Flaszka zraniła uderzonego silnie w twarz. Opatrzono go na stacyi ratunkowej.

Odwzajemnili się. Ludwik Tura i Marya Dzierzba żyją, jak się to mówi, „na wiarę". Aby jednak czasem udać prawdziwe małżeństwo, kłócą się i biją, jak prawdziwi, ślubni małżonkowie. Sposobności im nigdy nie braknie, gdyż oboje rzadko są trzeźwi. Wczoraj wieczór znowu pobili się: on oberwał garnkiem w łeb, ona pięścią w twarz od niego. Najpierw zgłosił się na stacyę ratunkową on, za nim przyszła zaraz ona. Ale po opatrzeniu Dzierzba wracała przez całą noc i dziś rano na Pogotowie, gdyż krwotok z rozbitego nosa ciągle się ponawiał. Nie bardzo widocznie czule obszedł się z „żoną" Tura.

Stróż pobity przez lokatorów. W domu przy ul. Niecałej l. 3 powstała wczoraj awantura między lokatorami a 39-letnim stróżem tej kamienicy, Franciszkiem Marczakiem. Awantura skończyła się dotkliwem pobiciem stróża przez lokatorów, którzy mu dużo guzów nabili.

Awanturniczy malec. Wczoraj na tandecie zaszedł fakt niebywałej śmiałości 13-letniego chłopca. Jednej z znajdujących się tam pań włożył Sacher Glassmann rękę do otwartej torebki, pragnąc wypróżnić jej zawartość. Mąż tej pani jednak chwycił za rękę małoletniego złodzieja, który się począł szamotać, przyczem uderzył w twarz pana G. Z trudem udało się awanturniczego malca odstawić do aresztów policyjnych.

Na stary sposób wyłudzania pieniędzy od naiwnych ludzi wziął się Jan Hołota, 13-letni chłopiec. Na ulicy Warszawskiej sprzedawał on pierścionki tombakowe jako złote, na czem kupujący szybko się spostrzegli i oddali małego oszusta w ręce policyanta.

Nożowniczy napad. Na moście zwierzynieckim napadło trzech awanturników: Hebes, Dulęba i Hubiński na Stanisława Janika i Batkę i poranili ich nożami. Awanturników aresztowano, a rannych opatrzyło Pogotowie.

Nieszczęśliwy wypadek. Stefan Łowczyński, zatrudniony w jednym ze sklepów galanteryjnych w Krakowie, zawadził tak nieszczęśliwie o haczyk od drzwi, że rozdarł sobie nos na kilka centymetrów długości. — Ranę opatrzono mu na stacyi ratunkowej.

Awantura pod mieszkaniem rabina. Wczoraj wieczór wybili żydzi socyaliści szyby rabinowi, zamieszkałemu w Podgórzu przy ul. Lwowskiej l. 12, gdyż rabin pewnej ubogiej lokatorce stale podwyższał cenę najmu w swej kamienicy, nie zważając na jej ubóstwo. Policya rozpędziła demonstrantów.

Z kroniki żałobnej.

Ksiądz Augustyn Figwer, emerytowany proboszcz w Brunowie (na Śląsku austr.), zmarł, przeżywszy 58 lat.

Franciszek Turlik, kupiec i obywatel miasta Krakowa, zmarł 1 b. m., przeżywszy 37 lat.

Telegramy „Nowin".

Następca dra Luegera.

Wiedeń. „Zeit" donosi, że w kołach radnych miasta Wiednia rozpowszechnioną jest wiadomość, iż podczas wizyty dra Weisskirchnera u arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Bryonii odbyły się ważne narady nad sytuacyą, a także i w sprawie burmistrzostwa Wiednia. Jak słychać, na naradach tych omawiano przedewszystkiem kwestyę ewentualnej zmiany rządu.

Rezultat jest ten, że w najbliższym czasie nie można się spodziewać politycznej konjuktury, któraby pozwoliła drowi Weisskirchnerowi stanąć na czele gabinetu. Nie jest więc wykluczonem, że dr Weisskirchner zdecyduje się już teraz przyjąć urząd burmistrza.

Monopol nafty.

Wiedeń. Rząd austryacki projektuje zaprowadzenie monopolu nafty. Atoli rząd węgierski nie zgadza się na projekt monopolu. Oświadcza się raczej za skontyngentowaniem nafty. Oficyalne rokowania rozpoczną sie dopiero w jesieni.

Anglia przeciw Niemcom.

Londyn. „Nineteeth Century" zamieszcza artykuł Edmunda Coxa, byłego wysokiego urzędnika z Indyj o sytuacyi anglo-niemieckiej. „Rząd niemiecki — wywodzi Cox — powinien powiedzieć Niemcom: zbrojenia wasze są oznaką wrogiego usposobienia względem nas. Jeżeli nie zaprzestaniecie zbroić się przeciw nam, to potopimy wasze okręty. Stworzyliście sytuacyę niemożliwą do zniesienia. Jeżeli chcecie wojny, będziecie ją mieli, ale wtedy, gdy nam będzie dogodne, nie wtedy gdy wy zechcecie — a ta chwila właśnie nadeszła. Cała Europa z wyjątkiem Austryi poprze nas w tem *ultimatum*". Artykuł Coxa budzi ogólną uwagę.

„Eton College Chronicle" zamieszcza list lorda Robertsa z takim między innymi ustępem: Sytuacya Anglii wydaje mi się bardzo poważną, Tak poważną, że jestem przekonany, iż egzystencya nasza, jako wielkiego narodu będzie zagrożoną, jeżeli nie będziemy dalej przygotowywali się do wojny.

Krwawa hrabina przed sądem.

Wenecya. Na piątkowej rozprawie przesłuchiwano szczegółowo sekundaryusza dra Cocona. Stwierdził on także, że po drugiej operacyi, którą dokonał prof. Cavazzani, stan hr. Komarowskiego tak bardzo się pogorszył, że znikła nadzieja utrzymania go przy życiu.

Następnie zeznawał adwokat dr Mańkowski z Moskwy, dawny koncypient Pryłukowa. Opowiada on, że Pryłukow był bardzo sumienny i pilny, ale gdy poznał się z Tarnowską, zmienił się zupełnie. Raz usiłował popełnić samobójstwo. Wydawał dużo pieniędzy na Tarnowską, pozostawał pod jej silnym wpływem. Tarnowska żądała, aby rozwiódł się z żoną i ośmieszała Pryłukowa. Raz kazała mu skoczyć z loży na scenę, a gdy to uczynił, wywołał salwy śmiechu w całym teatrze.

(Podczas tych zeznań Tarnowska *głośno się roześmiała*, a skarcona przez prezydenta, zakryła ręką twarz i śmiała się dalej).

Następnie odczytano kilka listów, pisanych przez Pryłukowa do Tarnowskiej.

Zapowiedź pogromów żydowskich w Rosyi.

Berlin. „Berl. Tgbltt" donosi z Petersburga: Odbywający się tu kongres szlachty oświadczył się za urządzeniem nowych pogromów żydowskich w Rosyi. Referent kwestyi żydowskiej przedłożył wnioski, aby żydów wykluczyć wogóle ze służby wojskowej, zabronić im służby ochotniczej w wojsku, wykluczyć ich od studyów uniwersyteckich, z ziemstw i ze wszystkich urzędów publicznych i gminnych, bez względu na to, czy przyjęli chrzest, czy nie.

Ze świata

Przysypani lawiną. *(Do illustracyi tytułowej).* Zima tegoroczna była w styczniu i lutym b. łagodna, ale w marcu w wielu okolicach mrozy i śniegi dały się ludziom dobrze we znaki. Onegdaj Wiedeń nawiedzony został ogromną śnieżycą, która była wprost katastrofą dla miasta; w Tryeście i na wybrzeżu Dalmatyńskiem bora poczyniła wielkie spustoszenia i uszkodziła okręty.

Także w Ameryce zwłaszcza spadły wielkie masy śniegu, a w Kanadzie przed paru tygodniami jeszcze panowały zawieje śnieżne. W górzystych jej częściach zwłaszcza, zawieje i lawiny sprowadziły wiele wypadków i katastrof. Na linii kolejowej z Vancouver do Calgury, prowadzącej przez wysokie góry, lawina w jednym z głębokich wąwozów zasypała pociąg, przyczem wiele osób zostało poranionych, a kilka zginęło. Po długich trudach udało się dopiero odkopać część pociągu, a podróżnych linami wyciągano z wąwozu. Rycina nasza przedstawia tę akcyę ratunkową.

Filia c. k. uprzyw. Akcyjnego Towarzystwa kantorów wymiany „Mercur" otwartą została dzisiaj w Krakowie przy ul. Floryańskiej l. 28 oraz Marka 18. Dyrekcyę krakowskiej Filii objął p. Zygmunt Holzer, radca Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie oraz szef i współwłaściciel znanej firmy bankowej A. Holzer w Krakowie. Prokurzysta jest p. dr Maksymilian Drochocki, dotychczasowy dyrektor Spółki faktorowej przy filii Banku krajowego w Krakowie.

C. k. uprzyw. Akc. Towarzystwo kantorów wymiany „Mercur", istniejące od kilkudziesięciu lat w Wiedniu, ma 30 filij w różnych wielkich miastach monarchii i na życie gospodarcze państwa wywiera znaczny wpływ. Rozporządza kapitałem akcyjnym w wysokości 20 milionów koron; fundusze rezerwowe umiejętną gospodarką doprowadzono do wysokości 8 milionów koron, co stanowi 40% akcyjnego kapitału. Jak w sferach finansowych wiadomo, kapitał akcyjny Towarzystwa będzie podniesiony na najbliższem walnem zgromadzeniu o dalszą kwotę 10 milionów koron, wyniesie więc razem 30 milionów, a ze zwiększonemi rezerwami dojdzie do 43 mil. kor.

Filia krakowska, również jak instytucya centralna w Wiedniu, załatwiać będzie wszelkie w zakres bankowy wchodzące czynności, jak pożyczki wekslowe, przyjmowanie wkładek oszczędności na 4%, wkładek na rachunek bieżący, zakupno i sprzedaż wszelkich papierów wartościowych, sprzedaż i kupno losów i monet, walut i dewiz, ubezpieczenie losów i efektów od strat kursowych. Filia będzie także udzielać pożyczek na przedsiębiorstwa przemysłowe.

Towarzystwo zajmuje się wraz ze wszystkiemi swojemi filiami sprzedażą losów na spłaty miesięczne. Dotychczas publiczność mniej zamożna, nie mająca gotówki na kupno losu, korzystała z dogodnego nabywania losów u prywatnych bankierów w innych prowincyach monarchii, zdana na ich dowolne obliczenia. Obecnie zakupno losów na spłaty może załatwiać na miejscu w kantorze instytucyi, pod bardzo korzystnymi warunkami, gdzie również otrzymuje ustnie w języku ojczystym wszystkie potrzebne informacye, po które dotąd musiała się zwracać pisemnie. Również uiszczanie spłat jest bardzo udogodnione, gdyż uskutecznione być może na miejscu.

Wczoraj wszedł urzędownie w życie Wielki Kraków. Interesa gospodarcze zwiększonego miasta i jego mieszkańców potrzebują też odpowiednich instytucyj finansowych; Filia c. k. uprzyw. Akc. Towarzystwa kantorów wymiany „Mercur", otwarta wczoraj, odda rozszerzonemu miastu niezawodnie znaczne i dodatnie usługi, tak, jak oddaje je monarchii i kilkudziesięciu innym miastom. Tyloletnia znakomita działalność instytucyi jest najlepszą rękojmią jej przyszłej działalności w naszem mieście.

Dodać należy, że lokal Filii urządzony jest bardzo ładnie, a wszystkich robót dokonały wyłącznie miejscowe siły.

Do sprzedania

realność w **Krowodrzy murowanej**, na lewo od mostu Warszawskiego, składająca się z domu piątrowego i dwupiątrowego, — w **bardzo dobrym stanie.**

Po potrąceniu ciężarów potrzebna gotówka około **40.000 K.** Pośrednictwo wykluczone.

Bliższe wiadomości w kancelaryi adw. **dra Wilhelma Dadleza**, ulica Karmelicka l. 39. — Telefonu Nr. 624.

Paski, Rękawiczki, Welonki, Torebki, Pończochy, Skarpetki, Wstążki, Kołnierze, Szpilki i grzebyki do włosów najmodniejsze i najtaniej

poleca **C. SZCZURKOWSKI** poleca

Zlecenia pocztowe odwrotnie. :: 2 Kraków, GRODZKA 2 :: W niedziele i święta zamknięte.



Dwie prace

W-go Ks. Józefa Kajdasa:

I-o

Pamiątka pierwszej Spowiedzi świętej

Cena 10 hal. — i II-o

Pamiątka pierwszej Komunii świętej

Cena 10 hal. — wyszły nakładem

Księgarni katolickiej

D-ra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w Krakowie

pl. Maryacki 9, róg Rynku gł.

Telefonu Nr. 708

Za nadesłaniem w znaczkach pocztowych 26 hal. przesyła się obie broszury franco. 85

Poszukiwane.

Zdolnego krawca poszukuje pracownia sukien damskich „MARYA" ul. Jagiellońska 9, II. piętro. 434

Wdowa licząca 36 lat poszukuje miejsca jako gospodyni do hotelu, cukierni, lub jakiekolwiek inne zajęcie, na żądanie może złożyć kaucyę ... koron. Zgłoszenia do Administracyi „Nowin". 435

Łaziennik ze świadectwami potrzebny do łaźni w hotelu Krakowskim. Wiadomość u portyera w hotelu. 437

Pokojowa z dobremi świadectwami potrzebna do hotelu Krakowskiego. Wiadomość u portyera hotelu. 437

Przystojna panna

pragnie poznać mężczyznę trzeźwego, pracowitego, mniejwięcej 30-letniego, w celach matrymonialnych. Brak posagu uzupełni wyrobieniem ... Korespondencye z załączeniem fotografii zaadresować B. 100 poste-restante Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego.

Maszynista ... obeznajomiony w ... szukuje posady. Łaskawe zgłoszenia pod K. P. poste-restante Wieliczka. 444

Czeladnik krawiecki potrzebny zaraz na duże sztuki. M. Kurca, krawiec Myślenice. 446

Do sprzedania.

PARCELE

do sprzedania w Podgórzu przy ul. Kalwaryjskiej. Długosza i nowo otwartej. Wiadomość w Krakowie, ul. Podwale 28, I. piętro, między 12 godziną 12—2. Szarochowa.

Domek z ogrodem. Sklep z koncesem do wynajęcia w Mszanie dolnej przy stacyi kolejowej. Zgłoszenia pod F. stacya Dobra. 483

„KRAKOWIANKA" i „WARSZAWIANKA"

najlepsze czekolady wyrobu **Adama Piaseckiego**

w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 57

FABRYKA 225

pieczęci kauczukowych

ST. NIEMCZYK

Kraków, Sukiennice 10 B.



ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany **Józefa Kuleszy** naprzeciw cmentarza w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w mieście i na prowincyi. Telefon Nr. 759 54

15 Poselska 15

Na wycieczki i zabawy polecа fabryka wyrobów cukierniczych **ROMUALDA PIECZARKI**

Ciastka po 6 hal.

Pomadki $^1/_2$ kg. K 1·20

Karmelki nadziewane $^1/_4$ kg. K 1·—. 504

Ochraniaj twą żonę!

Ilustrowana książka przeciw wielkiemu błogosławieństwu dzieci i wiele tysięcy pism dziękczynnych wysyła dyskretnie za 90 h. w austr. markach pocztowych: Pani A. KAUPA, Berlin S. W. 25, Lindenstr. 51



STRZELBY! 78

... **FRANCISZEK DUŠEK** fabryka broni, Opočno ...

Śliczne ręce białe i gładkie natychmiast po użyciu

Leukodermy.

Nie tłuści, schnie natychmiast. Wszędzie do nabycia.

Pierwsza Drogerya, Laborat. chem.-kosm. 214

J. Wiśniewski i K. Jędrzejewski Kraków, Stradom 7.



Zakazana w Rosyi broszura Antoniego Lubobidzkiego

„Wielomęstwo"

jest do nabycia w księgarni **S. A. KRZYŻANOWSKIEGO**

Rynek gł., po cenie 2 K. za egzemplarz 436

„LAKTOL"

Kraków, Podwale 5.

MLEKO KWAŚNE według metody prof. Miecznikowa z dostawą do domu.

MLEKO SŁODKIE surowe i sterylizowane dla osób chorych.

MIESZANKI DLA NIEMOWLĄT zdrowe i pewne we flaszeczkach. 246

NOWE KURSA

przygotowawcze do egzaminu z rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej pojed. i podw., składanego w c. k. Namiestnictwie, względnie w c. k. Akademii handlowej, **rozpoczynają się w SZKOLE BUCHALTERYI**

Stan. BURNATOWICZA

w Krakowie ul. Floryańska 55. Telefon Nr. 2036/VIII.

dnia 5 kwietnia 1910 r.

Zgłoszenia codziennie od 9—1 i od 3—6. 425

KULE i KRĘGLE

z drzewa Lignum Sanctum.

KIJE, Kule, Kręgielki i wszelkie przybory do gry w Bilard.

KARBOLINEUM — AVENARIUS

Tektury smołowe do pokrywania dachów,

SMOŁOWIEC gazowy i drzewny,

Farby na dachy

FARBY do fasad

Płaszcze gumowe

Płachty nieprzemakalne

Kalosze rosyjskie.

REIM i S-ka, Kraków, Rynek l. 37, Linia A-B.

polecają po cenach najumiarkowańszych:



„LAWN TENNIS", RAKIETY, Piłki nożne,

KROKIETY

oraz Przyrządy gimnastyczne ogrodowe — Huśtawki, Balony, Piłki gumowe, — Hamaki dla dorosłych i dzieci. — Przybory do rybołówstwa. — „Diabolio", gra i zabawa.

Przyjmuje się rakiety do naprawy.

Perfumy, Wodę kolońską, Pudry, Mydła toaletowe, Olejki, Pomady i wody toaletowe na włosy, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów. Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe. 334

FARBY

OLEJNE DO UŻYCIA GOTOWE.

Farby olejne do podłóg.

Farby lakierowe szybko schnące LAKIERY BURSZTYNOWE oraz spirytusowe do podłóg,

MASĘ WOSKOWĄ

i francuską do zapuszczania podłóg.

Dezodor proszek do desynfekcyi.

Termalit na mole.

LAKIERY, KREMY i PASTY

do odnawiania i odświeżania żółtych, popielatych i czarnych bucików.

KAWALER

brunet, na stanowisku rządowym, ożeni się z panną lub młodą wdową. Posag konieczny. Fotografia wymagana. Rzecz traktuje na seryo. Zgłoszenia przysyłać do 30 kwietnia b. r. pod „NADZIEJA", poste restante Bielsko. 448

Mleczarnia hygieniczna

Kraków, róg ul. św. Anny i Jagiellońskiej.

Śniadania, obiady, kolacye na świeżem maśle. Kuchnia mięsna i jarska.

BAJORSKI i STREIT.

Najlepsze higieniczne

Towary gumowe

do celów sanitarnych poleca 717

Reim i Spółka

Rynek 37, Kraków, Linia A-B.

Cenniki darmo. — Wysyłki dyskretne.

... PRZEZ PROF. DRA W. PEETRUO

Treść: Świat umarłych. Widzenia i zjawiska nadnaturalne. Odgłosy nadprzyrodzone. Historyczne zdarzenia. Wojska w powietrzu. Kwiaty niebieskie i t. d. Magia w Indyach. Wschodnich. Przywołanie przed Sąd Boży. Zemsta samobójców. Muzykalne objawy świata duchowego. Rozkoszne umieranie. Umarli ... Niewidzialna ... Biała pani. Cesarz Napoleon I. i biała pani. Gdzie jest świat duchowy? Cena 1 kor., z przes. poczt. 1 kor. 10 hal., za zaliczką 1 kor. 70 hal.

DO NABYCIA W ADMINISTRACYI „NOWIN" W KRAKOWIE, UL. WIŚLNA 2.

LOTERYA

Towarz. „Ochrona Niemowląt"

Główne wygrane:

60.000

5.000

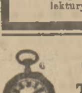
2.000

koron w gotówce, 7173 wygranych.

Ciągnienie nieodwołalnie 12 maja 1910 r.

Cena losu 1 korona.

Losy po 1 Koronie polecają kantory wymiany, trafiki i kolektury loteryjne. 279



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres

Kraków, Floryańska 49

sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Ładowski srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 154

SINGERA

MASZYNY DO SZYCIA 142

do różnorodnych celów.

DO NABYCIA WE WSZYSTKI H NASZYCH SKŁADACH

SINGER Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, Szpitalna 40, naprzeciw teatru miejskiego. Filie wszędzie.

KRAWIEC DAMSKI

JÓZEF GAŁĄZKA

Jako specyalność: Kostyumy, Okrycia, Suknie damskie. Wykonczenie staranne. — Ceny przystępne.

Floryańska 16. 303 Floryańska 16.

KEIL-LACK

najlepszy lakier na miękkie podłogi

Keil'a	biała glazura do mycia stołów	K. 0·90
Keil'a	pasta woskowa na parkiety	K. 1·20
Keil'a	lakier złoty na ramy	K. 0·40
Keil'a	rasta do podłóg	K. 0·90
Keil'a	lakier na kapelusze słom. we wszystkich barwach	

417 zawsze na składzie u firm

Czesław Śmiechowski Kraków

Chrzanów: Salomon Baner. Podgórze: A. Ch. Weindling.
Jarosław: Elka Metzger. Żywiec: A. Wanick.
Jasło: T. W. Braglewicz. Wieliczka: Józef Feriberger.



PALARNIA KAWY

poleca cządełowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Orzeczenie

gospodyni praktycznej:

Kathreinera Kneippowska kawa słodowa jest codziennym napojem, który mężowi mojemu daje siły do pracy i utrzymuje go w dobrem usposobieniu; przy tym napoju dzieci rozwijają się szczęśliwie, a ja osiągam w gospodarstwie domowem wielkie oszczędności, sam napój zaś nam wszystkim codziennie na nowo znakomicie smakuje.

pol. e.

Bibułki w książeczkach „Pobudka"

wyrobu

Mra W. BEŁDOWSKIEGO w Krakowie

są pierwszej jakości i nie są glicerynowane.

Wyrabiam je, by wyprzeć z naszego kraju, tego rodzaju obce wyroby, jak: Griffon, Club, le Delice itd. w cenach po 2, 4 i 6 hal. — Do nabycia w trafikach. — Na żądanie wysyłam okazy darmo. 16

Tanie pierze i puch



1 kg. szarych skubanych K. 2, półbiałych K. 2·80, białych K. 4, pierwszej jakości miękkie jak puch K. ..., skubanych w najlepszym gatunku K. 8. Puch szary K. 6, biały K. 10, puch z piersi K. 12, od 5 kg. wysyłam opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego, czerwonego, niebieskiego, żółtego albo białego inletu (nankingu). Pierzyna wielkości 180×116 cm. i dwie poduszki o wielkości 80×58, dostatecznie napełnione nowym, szarym, czyszczonym, elastycznym i trwałym pierzem K. 16, półpuchem K. 20, puchem K. 24. Pierzyna sama K. 12, 14, 16. Poduszka K. 3, 3·50, 4. Pierzyny o wielkości 180×140 cm. K. 15, 18, 20. Poduszki o wielkości 90×70 albo 80×80 cm. K. 4·50, 5, 5·50. Piernaty z dymki o wielkości 180×116 cm. K. 13, 15, przesyła za zaliczką, opakowanie darmo od K. 10 opłatnie. **Max Berger w Deschenitz Nr. 797.** (Czeski las) Cenniki materaców, nakryć, poszew i wszystkich innych rodzajów pościeli darmo i opłatnie. Nieodpowiednie zamieniam lub zwracam pieniądze. 260



„KALO-WIBRATOR"

przyrząd usuwający szybko i radykalnie zmarszczki i złą cerę — działa przeciw bezsenności, wypadaniu włosów, bólu głowy, gardła, żołądka, goscowi, chorobie serca i w. i. Broszurki ilustrowane darmo. 61

T. ARMATYS

optyk i mechanik

Kraków, plac Maryacki l. 3.

Okulary, binokle najmodniejszych systemów wykonuję bardzo dokładnie spiesznie i tanio.

.·. Zakładam dzwonki elektryczne i telefony .·.

BALSAM aptekarza THIERRY'EGO

Naśladownictwo prawnie wzbronione.

Prawdziwy jedynie z zakonnicą jako marką ochronną.

Niezawodny środek przeciw wszelkim chorobom piersi i płuc, leczy kaszel, flegmę, chrypkę, zapalenie gardła, kurcze żołądka i wszelkie bóle żołądkowe, zapalenie wszystkich organów wewnętrznych, brak apetytu, niestrawienie, zatwardzenie, zawiędnienie ... darcie w kościach, wyrzuty, przedewszystkiem influenzę. 12 małych, lub 6 dużych podwójnych, albo jedna wielka flaszka do podróży K. 5.



MAŚĆ CENTYFOLIOWA aptekarza THIERRY'EGO

jedynie prawdziwa, zadziwiający, niechybny i niezrównany środek przeciw zastarzałym nawet ranom, wrzodom, zranieniom, zapaleniu, chorobom nóg, rupieniu, wyciąga wszelkie obce ciała i usuwa czyraki, zapobiega bolesnym operacyom. Dwie puszki K. 3·60.

114 Zamówienia do

Apteki pod Aniołem Stróżem

A. THIERRY w Pregrada koło Rohitsch.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„Framos" — z watą „SALVESOL"

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien lnici morwowych nie dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL"

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol".

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Framos" 3 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 80 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych „Noris"

Mr. W. Bełdowski, Kraków.

258

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.